

# WSPÓŁCZESNA PRAKTYKA ARTYSTYCZNA JAKO DROGA DO DOŚWIADCZANIA SACRUM NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH Z WŁASNEJ TWÓRCZOŚCI

Natalia Szostak

Akademia Sztuki w Szczecinie, Wydział Sztuk Wizualnych, Pl. Orła Białego 2, 70-562 Szczecin  
E-mail: nszostak@gmail.com

## CONTEMPORARY ART PRACTICE AS A MEANS TO EXPERIENCING THE SACRED BASED ON SELECTED EXAMPLES OF OWN WORK

### Abstract

On the basis of two examples of art in public space (urban and natural), I show how art – interfused with life (urban and natural) – can pertain to the sphere of the sacred. Both works were realized in non-religious environment (in nature and culture): „Holy!” (2012) is an art intervention in four different housing developments in Szczecin. „Umajenie” (2015) is an installation inside the Forest of Oliwa in Gdansk.

Both pieces draw their inspiration from and directly refer to religious iconography, simultaneously reinterpreting their traditional premises in order to construct a contemporary statement about the spiritual potential of art. I consciously formulate this statement in the current circumstance of crisis of religion in general, and in particular in the context of contemporary artistic discourse. These works result from a personal need to commune with the sphere of the sacred through art – and outside of weary traditional sacred space.

Scientific methods used in the process: experimental, intuitive, observation, case study, interview.

### Streszczenie

Na przykładzie dwóch realizacji w przestrzeni publicznej (przestrzeń miejska i przestrzeń leśna) pokazano sposób, w jaki sztuka – przenikając się z życiem (miejskim i przyrodniczym) – może poruszać temat sacrum. Obie realizacje powstały w przestrzeni pozareligijnej (w naturze i kulturze): „Holy!” (2012) to akcja artystyczna w przestrzeni czterech szczecińskich ośrodków mieszkaniowych. „Umajenie” (2015) to instalacja na terenie Lasu Oliwskiego w Gdańsku Oliwie.

Obie prace czerpią swoje inspiracje i bezpośrednio odnoszą się do ikonografii religijnej, jednocześnie przeinterpretowując ich tradycyjne założenia w celu skonstruowania współczesnej wypowiedzi na temat duchowego potencjału sztuki. Wypowiedź świadomie sformułowana wobec panującego obecnie kryzysu religijności w ogóle, a w szczególności w kontekście dyskursu artystycznego. Prace te są efektem osobistej potrzeby obcowania ze sferą sacrum poprzez medium sztuki i poza zdającą się tkwić w impasie tradycyjną przestrzenią sakralną.

Zastosowane metody badawcze: eksperymentalna, obserwacyjna, intuicyjna, metoda indywidualnych przypadków, metoda wywiadu.

Keywords: non-religious spirituality; new spirituality; sacred in art; ritual arts; art as religion; art in public space; street art

Słowa kluczowe: duchowość pozareligijna; nowa duchowość; sacrum w sztuce; sztuka rytualna; sztuka jako religia; sztuka w przestrzeni publicznej; *street art*

## WPROWADZENIE

Jako praktyk sztuk wizualnych badam oraz komunikuję się poprzez obraz. Sposób pracy, który zilustruję na dwóch przykładach z własnej twórczości, od-

zwierciedla moje myślenie o sztuce jako współczesnym odpowiedniku aktywności duchowo-poznawczej. Wynika to z wewnętrznego przekonania, że pewne zach-

wania artystyczne stwarzają warunki do kontemplacji, medytacji, czy nawet modlitwy, podczas których ujawniać się mogą treści transcendentne.

Z wykształcenia jestem malarką i grafiką, ale posługuję się różnymi technikami, zarówno tradycyjnymi, jak i nowymi. Obok realizacji klasycznych form malarstwo-rysunkowych podejmuję działania performatywne, korzystam z fotografii i wideo, tworzę obiekty i instalacje. Większość tych czynności odbywa się w odosobnieniu, a rezultaty w formie konkretnych dzieł zazwyczaj prezentowane są w standardowym otoczeniu galeryjnym. Choć ten schemat wciąż jeszcze znajduje swoje zastosowanie w wielu sytuacjach, z czasem powstaje potrzeba jego przełamania. W efekcie poszukiwań bardziej bezpośredniego kontaktu z odbiorcą wychodzę w przestrzeń pozainstytucjonalną oraz podejmuję działania społeczno-artystyczne. Przykłady, na których bazuję w niniejszym artykule, wpisują się w tę tendencję.

Obie cytowane realizacje przeprowadziłam w różnych latach w przestrzeni publicznej: miejskiej i leśnej. Obie na swój sposób ukazują, jak sztuka - przenikając się z życiem - może odwoływać się do sfery sacrum. Ich tło: pejzaż miejski i przyrodniczy okazują się wobec niej równie chłonne. Mimo że rozgrywają się w scenerii współcześnie nie kojarzonej z miejscami kultu - wewnątrz żywej tkanki miasta i na łonie natury - w treści i formie inspirowane są szeroko rozumianą kulturą obrzędową, wręcz religijną.

Łączenie z pozoru przeciwstawnych dziedzin i tożsamych im wartości przyświeca całości autorskiej twórczości. Z fascynacją obserwuję sposób, w jaki sztuka religijna pełni określoną funkcję poznawczą i światopoglądową, korzystając z plastycznych środków wyrazu oraz aktywności obrzędowo-rytualnej. Wzorując się na jej formach, tworzę osobiste wypowiedzi w kwestiach, które mnie nurtują. W rezultacie przeinterpretowuję ich tradycyjne założenia celem skonstruowania współczesnej wypowiedzi na temat duchowego potencjału sztuki.

Rodzące się w wyniku tego procesu komunikaty wizualne przybierają postać już nie dogmatu, lecz hipotezy. Jako owoce z gruntu subiektywnych ćwiczeń z pogranicza przeczucia i intuicji wymykają się jednoznacznej interpretacji. Tak też uodparniają się na potencjalne próby kategoryzacji względem dzieł religijnych. Formułuję je świadomie, zdając sobie sprawę z panującego obecnie kryzysu religijności, który jest szczególnie odczuwany w kontekście dyskursu artystycznego. Swoją pracą staram się zaspokoić osobistą potrzebę obcowania ze sferą sacrum: poprzez medium sztuki i poza tkwiącą w impasie przestrzeni sakralną.

„Widzimy, jakie znaczenie egzystencjalne ma dla człowieka religijnego objawienie się świętego obszaru:

*nic nie może zacząć się, dokonywać się – dopóki nie zyskamy orientacji, ukierunkowania, a wszelkie ukierunkowanie implikuje obranie pewnego punktu stałego. Dlatego właśnie człowiek religijny stara się umieścić w ‘środku świata’. Aby żyć w świecie, trzeba go ustanowić, założyć, a żaden świat nie może się narodzić w chaosie jednorodności i względności przestrzeni świeckiej. Odkrycie lub ustanowienie punktu oparcia – środka – jest równoznaczne ze stworzeniem świata.”*

M. Eliade [M. Eliade 1974, s. 143-144]

## 1. WSZYSTKO JEST ŚWIĘTE!

### 1.1. Źródła

„Holy!” (święte) to działanie w przestrzeni miejskiej, które zrealizowałam w Szczecinie w okresie Świąt Wielkanocnych 2012 roku. Cztery miejsca, w których mieszkałam w rodzinnym mieście, stały się sceną interwencji artystycznych. Rozległa akcja łączyła w sobie wątki autobiograficzne, cytaty z historii sztuki i popkultury, różnorodne techniki plastyczne i topografie miejskie. Niebuszewo, Pomorzany, Pogodno i Grabowo – to odległe względem siebie punkty na mapie miasta, które po połączeniu dwiema liniami wzdłuż i w szerz tworzą formę krzyża. Wertykalne łączy się z horyzontalnym: pierwotny symbol przecięcia doczesności rzeczy ziemskich z wiecznością sfery niebieskiej.

W tworzeniu tej pracy towarzyszyło mi kilka istotnych źródeł inspiracji: ikona bizantyjska, polski drzeworyt ludowy, fenomen kapliczek warszawskich oraz poemat Allena Ginsberga pt. *Skowyt*.

#### 1.1.1. Ikona

Słowo „ikona” pochodzi z języka greckiego i oznacza „obraz”. Starożytni Grecy posługiwali się nim do określenia obrazu w szerokim tego słowa znaczeniu. Stosowano je też w powstającej sztuce chrześcijańskiego Wschodu, używając go do określenia obrazów religijnych niezależnie od tego, w jakiej technice były wykonane. W odróżnieniu od innych obrazów mówi się o nim „prawdziwy” – *Veraikon* (słowo pochodzące od chusty świętej Weroniki – jednego z pierwszych wizerunków Chrystusa, które zaważyły na losie obrazów w kościele chrześcijańskim).

Ikona, przedstawiając rzeczywistość duchową, jest prawdą *par excellence*. W słowach definicji Jana Damasceńskiego jest ona „widzialnym niewidzialnego i nie mającego postaci, ale cieleśnie wyobrazonego z powodu słabości naszego pojmowania” [B. Dąb-Kalinowska 2000, s. 20]. Według niego pierwszą ikonę stworzył Bóg. Zrodził on bowiem Syna, czyli Słowo – w nim zawarł swoje podobieństwo i swój żywy obraz.

Dla Jana Damascyńskiego wszystko jest ikoną. W każdym człowieku znajduje się obraz – ikona Boga. Nie mogąc jednak dotrzeć do zawartego w nas prawzoru – wytwarzamy obrazy, które przynoszą ukojenie. Ikona bez obrazu duchowego jest tylko deska. *„Tak jak okno jest oknem o tyle, o ile rozpościera się za nim jakiś obraz, o ile wpada przez nie światło...”* [B. Dąb-Kalinowska 2000, s. 14].

Teologia ikony, cudowne wręcz połączenie materii i ducha w pojedynczym dziele, do dziś stanowi dla mnie kwintesencję znaczenia i funkcji sztuki. W pracy „Holy!” bezpośrednio odwołuję się do owej świętej materialności. W tym wypadku to zwykła codzienność, błysk boskości w otaczającej nas materii, w materialności naszych ciał, w myśli, która urzeczywistnia się w cisy samotności, które dzięki sztuce stają się święte.

### 1.1.2. Polski drzeworyt ludowy

*„Jak wszystkie wielkie dzieła sztuki, najlepsze z tych rycin towarzyszą nam i będą towarzyszyć nadal. Zakłęta jest w nich bowiem tęsknota naszego ludu, tęsknota nas samych także, za światem innym niż świat pańszczyźnianych obowiązków, niż nasz świat codzienny. Są one naiwnie ujawnionym marzeniem o wolności świata sztuki”* [G. Dubowski 1970].

Drzeworyt to najstarsza technika graficzna, którą stosuje się do dziś w niezmienionej niemal formie od czasów średniowiecza. W Polsce technika ta rozprzeczniła się pod koniec XV i na początku XVI wieku w formie wizerunków o tematyce religijnej dostępnych na targach, jarmarkach i odpustach, produkowanych dla potrzeb kultowych. W ten sposób przeszedł on z dostępnych nielicznym bardziej hermetycznych form do produkowanych masowo luźnych obrazków dewocyjnych i innych druków ulotnych.

Od połowy XVII do końca XIX wieku rozpoczyna się wspaniały rozwój ludowego drzeworytu ściennego. Dominowały bogato kolorowane duże formaty, nierzadko naklejane bezpośrednio do ścian domostw, budynków gospodarczych i hodowlanych i kościołów. Były one wyrazem rozwijających się potrzeb duchowych i estetycznych. Proste obrazki drzeworytnicze stały się popularnym elementem dekoracji wnętrz. Widniały na nich, wcześniej znane z ozdobiaków książkowych czy z dawnych tkanin obiciowych, ornamenty roślinne i geometryczne.

Anonimowi twórcy często wzorowali się na istniejących obrazach i sztychach, jednocześnie przetwarzając oryginały z myślą o odbiorcy, dla którego tworzyli. Ich prace służyły potem jako wzorniki dla ludowych malarzy i rzeźbiarzy. Liczne przedstawienia dewocyjne zdominowała schematycznie przedstawiona, niezindywidualizowana ludzka postać, podczas gdy pozostałe

elementy kompozycyjne traktowane były drugorzędnie. Pomimo niezgodności z podstawowymi zasadami perspektywy, modelunku, użycia barw – realizacje te charakteryzowały się ogólną harmonią, zrytmizowaną kompozycją, czystością i lapidarnością rysunkowego konturu.

Dzieła z tego okresu stanowią niezwykle świadectwo kultury duchowej ówczesnego ludu. Ilustrują wiedzę o rzeczywistości i wrażliwość tworzących wtedy artystów i ich odbiorców. Wyczytać z nich możemy nie tylko to, co zewnętrznie ich otaczało, ale i to, co żyło w ich wyobraźni. Traktowane na równi rzeczywistość materialna i duchowa razem stanowiły o tym, co miało dla nich największe znaczenie. Czerpiąc z tej estetyki i sposobu myślenia, projektowałam swój odpowiednik „świętych obrazów”. Forma, na którą się zdecydowałam, miała odzwierciedlać prostotę, komunikatywność i dostępność ludowej wersji graficznej.

### 1.1.3. Kapliczki warszawskie

Warszawskie kapliczki podwórkowe to fenomen wywodzący się głównie z czasu okupacji niemieckiej podczas II wojny światowej. Dramatyczne okoliczności tego okresu powodowały, że ludność szukająca oparcia w wierze organizowała w swoim najbliższym otoczeniu zastępcze miejsca modlitw. W podwórkach, studniach, bramach i klatkach schodowych kamienic powstawały wtedy liczne ołtarzyki, kapliczki i krzyże. Najwięcej z nich pojawiło się w stolicy w latach 1943 i 1944.

*„Podwórko, oddzielone od złego świata zamkniętą z powodu godziny policyjnej bramą, wypełnione zgromadzonymi pod świętą figurką osobami bliskimi i sąsiadami, śpiewającymi znane od pokoleń religijne, a czasem i patriotyczne pieśni, dawało złudne poczucie bezpieczeństwa, solidarności, a nawet wolności. Regularne praktyki, aranżowane często przez miejscowego dozorcę, przywracały poczucie choćby szczątkowego porządku i normalności, miały też charakter ostrożnej manifestacji patriotycznej. Musiała to być, w sensie społecznym, terapia i bardzo potrzebna, i bardzo skuteczna, skoro takie zwyczaje i praktyki rozprzestrzeniały się błyskawicznie”* [A.B. Bohdziewicz, M. Stopa 2011, s. 5].

Zjawisko to jest szczególnie poruszające ze względu na swoją absolutną autentyczność. Zaistniało ono pod wpływem rzeczywistej potrzeby, oddolnie, w czasie, który do dziś pozostaje jednym z najokrutniejszych wspomnień historii światowej. Jest to przykład niezwykle siły ludzkiej mobilizacji, popychanej głębokim duchowym pragnieniem w obliczu wojennego kataklizmu.

Choć okoliczności są nieporównywalne, wewnętrzny imperatyw tworzenia – bliskiej codziennej sfery życia, osobistej przestrzeni sakralnej – głęboko ze mną rezonuje.

#### 1.1.4. Skowyt

Poemat epicki autorstwa Allena Ginsberga z 1955 roku to dziś kultowe dzieło literatury amerykańskiej. Po raz pierwszy wydany był w rok po jego napisaniu w Stanach Zjednoczonych, jako część zbioru pt. *Skowyt i inne wiersze*. W Polsce ukazał się dopiero w 1984 roku nakładem wydawnictwa Pomorze. Utwór ten traktowany jest jako manifest pokolenia beatników – aktywnego w Ameryce w latach pięćdziesiątych XX wieku nieformalnego ruchu literacko-kulturowego, który propagował nonkonformistyczną, skrajnie zindywidualizowaną postawę twórczą.

Utrzymany w intymnym tonie konfesyjnym, *Skowyt* jest połączeniem wątków biograficznych autora z historią całego pokolenia, reprezentowanego tutaj przez konkretnych autorów związanych z ruchem Beat Generation. Jest pełną rozpaczliwą litaniją nad straconym pokoleniem. W tle majaczy chylące się ku zagładzie społeczeństwo konsumpcyjne, któremu przeciwstawiona jest nieśmiertelność sztuki oraz miejsce outsiderów w epoce ścierania się tych dwóch przeciwstawnych kategorii.

W 1997 roku słowa z ostatniej części poematu Ginsberga na nowo wybrzmiały w utworze innej uznanej amerykańskiej artystki, Patti Smith. Piosenka pt. „Spell” („Zaklęcie”), która ukazała się na płycie „Peace and Noise”, oparta była na legendarnym poemacie zaprzyjaźnionego poety. Zarówno utwór muzyczny w wykonaniu Smith, jak i słowa Ginsberga weszły w skład mojej pracy pt. „Holy!” (Święte). Przybierając różne formy, przewijają się przez całość niczym słowa modlitwy:

*„Świat jest święty! Dusza jest święta! Skóra jest święta! Nos jest święty!  
 (...)  
 Wszystko jest święte! Wszyscy są święci! Wszędzie jest święte!  
 Co dzień jest wiecznością! Co człowiek, to anioł!  
 (...)  
 Święte przebaczenie! Łaska! Miłosierdzie!  
 Wiara! My!  
 Ciało! Cierpienie! Wielkoduszność!  
 Święta, nadprzyrodzona, wspaniała, rozumiejąca  
 łaskawość duszy!*

[A. Ginsberg 1984, s. 37-39]

#### 1.2. Konstrukcja

Główny trzon pracy „Holy!” stanowią cztery grafiki linorytowe przedstawiające tę samą postać ludzką w czterech różnych schematach anatomicznych: układzie krwionośnym, kostnym, nerwowym i mięśniowym. Sama postać jest oparta na moim autoportrecie w skali 1:1. Podkreślenie fizjologii uproszczonej sylwetki ludzkiej odwraca uwagę od jej cech indywidualnych. Pominięte są rysy, wiek i płeć. Zostaje czysto biologiczny wizerunek ciała człowieka.

Matryce do wydruków wycięłam w linoleum i nakleiłam na płytę pilśniową o wymiarach 170 x 90 cm. Druk wykonałam na tradycyjnej prasie graficznej. Osobno przygotowywałam papier pod wydruk. Arkusze pokrywałam w całości złotą farbą jeszcze przed umieszczeniem ich w prasie. Do wszystkich odbitek użyłam czarnej farby drukarskiej. W rezultacie powstały cztery różne czarne sylwety na złotym papierze, które potem docinałam do konturu postaci.

Kolorystyka, na którą się zdecydowałam, nie jest tutaj przypadkowa. W wyborze kierowałam się stałymi źródłami inspiracji: tradycyjną formą drzeworytniczą i ikoną bizantyjską. Dzięki temu w pojedynczym przedstawieniu ludzkim łączy się szeroka symbolika barw. W wymienionych tradycjach sztuki sakralnej złoto i czerń mają silne konotacje znaczeniowe. Reprezentują podstawowe antynomie ideowe: światło i ciemność, wiarę i niewiarę, wzniosłość i grzech, materię i ducha.

Każdej z wykonanych w ten sposób grafik towarzyszy logo projektu, na które składają się współrzędne geograficzne czterech miejsc, w których mieszkałam w Szczecinie i gdzie planowałam umieścić po jednej z czterech grafik. Logo zamierzałam nanieść farbą w sprayu w każdym z tych miejsc bezpośrednio pod papierowymi wydrukami. W tym celu posłużyły mi wcześniej przygotowane szablony, które wycinałam nożem typu skalpel w autentycznych zdjęciach rentgenowskich, na których do dziś widoczne są fragmenty szkieletów: mojego i moich bliskich.

Podobnie przygotowane szablony wykorzystałam do naniesienia fragmentów wcześniej cytowanego utworu Allena Ginsberga w przestrzeni bezpośrednio otaczającej „ikony”.

#### 1.3. Montaż

##### 1.3.1. Wielka Sobota

ul. Długosza 18

Przedwojenna kamienica, w której się wychowałam. Dorastał tam również mój ojciec. Jego rodzina dotarła w te strony w latach pięćdziesiątych w wyniku masowych przesiedleń z terenów obecnej Białorusi. Moja mama wyprowadziła się stamtąd zaledwie kilka

lat temu, po ponadpółwiecznym zajmowaniu tego samego lokalu przez nas i naszych krewnych.

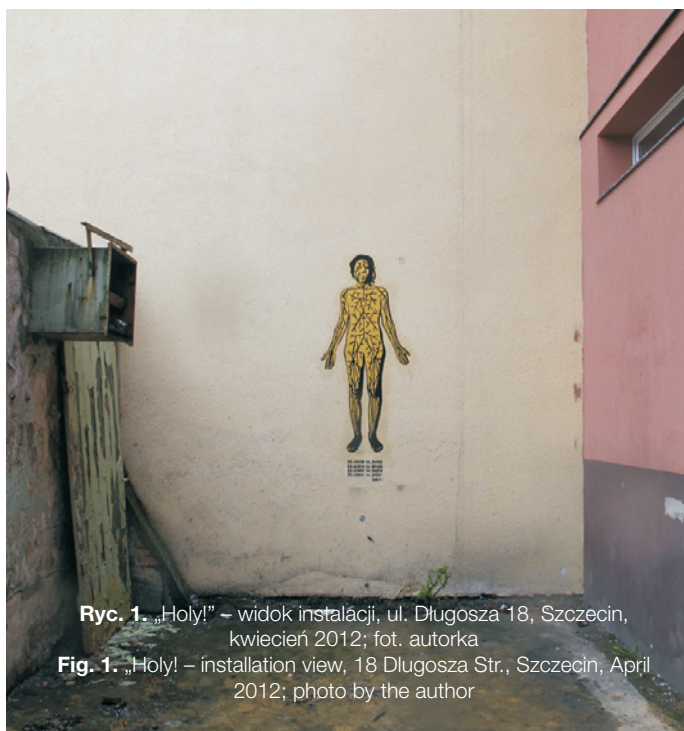
W ukrytym zaułku tego podwórka, na jego tylnej ścianie, przytwierdziłam grafikę przedstawiającą układ krwionośny.

Używając kleju do tapet własnego wyrobu, przytwierdziłam grafikę przedstawiającą układ krwionośny do tylnej ściany w ukrytym zaułku podwórka.

ul. Potulicka 40

Masywny blok, w którym mieszkałam przez kilka miesięcy zaraz po moim powrocie do Polski z wieloletniej emigracji. Wnętrza budynku nie strzegł jeszcze wtedy domofon, a klatka nie była remontowana od lat osiemdziesiątych XX wieku.

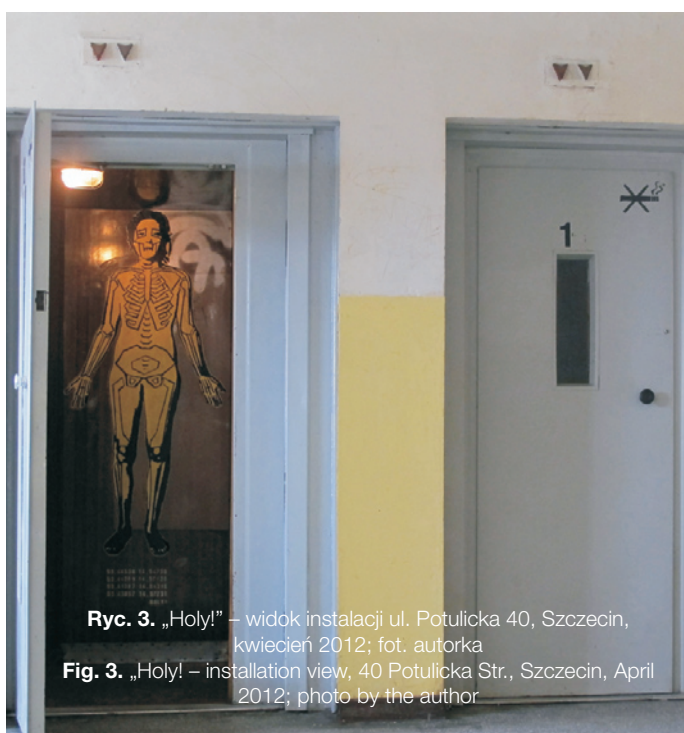
W jednej z trzech zdewastowanych wind przykleiłam grafikę z układem kostnym.



**Ryc. 1.** „Holy!” – widok instalacji, ul. Długosza 18, Szczecin, kwiecień 2012; fot. autorka  
**Fig. 1.** „Holy!” – installation view, 18 Długosza Str., Szczecin, April 2012; photo by the author



**Ryc. 2.** „Holy!” – widok instalacji ul. Długosza 18, Szczecin, grudzień 2012; fot. autorka  
**Fig. 2.** „Holy!” – installation view, 18 Długosza Str., Szczecin, December 2012; photo by the author



**Ryc. 3.** „Holy!” – widok instalacji ul. Potulicka 40, Szczecin, kwiecień 2012; fot. autorka  
**Fig. 3.** „Holy!” – installation view, 40 Potulicka Str., Szczecin, April 2012; photo by the author



**Ryc. 4.** „Holy!” – widok instalacji ul. Potulicka 40, Szczecin, kwiecień 2012; fot. autorka  
**Fig. 4.** „Holy!” – installation view, 40 Potulicka Str., Szczecin, April 2012; photo by the author

### 1.3.2. Wielkanoc

ul. Mickiewicza 159

Przemieszczałam tu kilka zimowych miesięcy 2010 roku. To miejsce, które znam od dziecka. Kilka numerów dalej, w podobnej kamienicy, do niedawna mieszkała moja babcia. I ona sprowadziła się w te okolice w latach pięćdziesiątych zeszłego wieku. Jej rodzina trafiła tutaj z Litwy.

Na tyłach ciągnącego się wokół szeregowej kamienicy łączonego podwórka, wśród zieleni dopiero co zakwitłych krzaków, na jednej ze ścian nakleiłam grafikę układu nerwowego.

### 1.3.3. Poniedziałek Wielkanocny

ul. Emilii Plater 92

Budynek przy ul. Emilii Plater był moim domem przez cztery lata, w tym w trakcie realizacji tego projektu.

Ostatnią grafikę z układem mięśniowym umieściłam w szerokiej bramie przelotowej prowadzącej do oficyn.

W ten sposób, zaznaczając swoją przelotną obecność w tych miejscach i upamiętniając czas, który w nich spędziłam, stworzyłam instalację, której



**Ryc. 5.** „Holy!” – widok instalacji ul. Mickiewicza 159, Szczecin, kwiecień 2012; fot. autorka

**Fig. 5.** „Holy!” – installation view, 159 Mickiewicza Str., Szczecin, April 2012; photo by the author



**Ryc. 6.** „Holy!” – widok instalacji ul. Mickiewicza 159, Szczecin, kwiecień 2016; fot. autorka

**Fig. 6.** „Holy!” – installation view, 159 Mickiewicza Str., Szczecin, April 2016; photo by the author



**Ryc. 7.** „Holy!” – widok instalacji ul. Emilii Plater 92, Szczecin, kwiecień 2012; fot. autorka

**Fig. 7.** „Holy!” – installation view, 92 Emilii Plater Str., Szczecin, April 2012; photo by the author



**Ryc. 8.** „Holy!” – widok instalacji ul. Emilii Plater 92, Szczecin, luty 2013; fot. autorka

**Fig. 8.** „Holy!” – installation view, 92 Emilii Plater Str., Szczecin, April 2013; photo by the author

odczytanie wykracza poza ujęte w jej zawoalowanych fundamentach intymne wątki biograficzne. Tym samym praca otwiera się na uniwersalne interpretacje przypadkowego odbiorcy.

#### 1.4. Erozja

Istotną częścią projektu był proces niszczenia, któremu nieuchronnie poddane były grafiki po ich montażu w przestrzeni publicznej. Wydrukowane na dość cienkim plakatowym papierze, naklejane bezpośrednio na ścianę w miejscach uczęszczanych przez ludzi – ich los determinowały liczne czynniki zewnętrzne. Deszcz, wiatr, wilgoć, ingerencja osób trzecich z różną intensywnością przyczyniły się do ich stopniowej degradacji.

Całość akcji – od produkcji wydruków, przez montaż, po niszczenie i zmieniające się w miarę upływającego czasu otoczenie – dokumentowałam za pomocą kamery wideo i aparatu fotograficznego. Robiłam to intensywnie przez pierwsze kilka miesięcy po montażu i kontynuuję tę praktykę, już bardziej sporadycznie, do dziś.

Papierowa ikona w podwórku przy ul. Długo-sza (układ krwionośny) uległa powolnej degradacji pod wpływem zmieniających się warunków atmosferycznych. Przez dłuższy czas nikt nie podnosił na nią ręki. Dopiero kiedy, niszcząc, sama zaczęła odchodzić od ściany, ktoś wyrwał jej stopy i rzucił na ziemię. Grafika ta starzała się zupełnie inaczej niż pozostałe. Powoli pokrywała się patyną, farba pękała na niej jak na liczącym sobie kilka wieków obrazie, nikła w oczach. Dziś na ścianie w tym miejscu poza ledwie dostrzegalnym odciskiem postaci ludzkiej, wysoko ponad poziomem głowy, utrzymują się dwa maleńkie skrawki złotego papieru.

Wydruk umieszczony w windzie bloku przy ulicy Potulickiej (układ kostny) został prawie w całości zerwany w przeciągu kilku godzin po montażu. Przez dłuższy czas widoczny był tam tylko fragment twarzy, który najwidoczniej, pomimo usilnych starań, nie dawał się zerwać. Kiedy wróciłam w to miejsce wiosną roku 2016, wewnątrz budynku zmieniło się nie do poznania. Rozległa klatka schodowa przeszła gruntowny remont, wszystko lśniło czystością, a stare windy wymieniono na nowe.

Podobny los spotkał pracę, którą umieściłam w bramie przelotowej przy ul. Emilii Plater (układ mięśniowy). Bardzo szybko pozdzierano to, co się dało. Postać bez ramion i stóp wisiała dość długo, mimo tego, że wcześniej uprzedzono mnie o rychłe nadciągającym ocieplaniu budynku. Remont fasady rzeczywiście się odbył, ale z prawie rocznym opóźnieniem. W wyniku tych prac wciąż wiszącą w bramie złotą postać przykryto grubą warstwą styropianu. Choć ja wiem, że ona

gdzieś tam pod spodem ciągle istnieje, na zewnątrz nie ma po niej śladu.

Najdłużej, i to w stanie nienaruszonym, utrzymała się grafika w podwórzu przy ul. Mickiewicza (układ nerwowy). Fragment zadaszienia skutecznie chronił ją przed deszczem. Otaczające ją krzewy raz to kwitły i zieleniły się wokół niej, raz, żółknąc, upodabniały się do niej, innym razem, tracąc wszystkie liście, wystawiały ją na pełen widok przechodniów. Lśniła w słońcu o każdej porze roku. Dopiero po około dwóch latach zaczęła tracić swoje dolne partie, z czasem zostało jej tylko jedno ramię, część klatki piersiowej i głowa, która prawie w całości odeszła od ściany. W takim stanie działałam ją tej wiosny.

#### 1.5. Coda

*„To, co przenosi, przewodzi życie, jest też znakiem jego braku, wpisanego przemijania. Ruchu przybliżającego do końca. Ramą dla sedna. Jest przeznaczeniem – konstrukcją mięsno-kostno-nerwowo-krwionośną przeznaczoną do życia i zaraz potem do śmierci - to pusta forma, przez którą świeci fenomen życia. I tu ten kontur zdjęty z konkretnej osoby został przeświełony uniwersalnym. To życie w postaci czystej, nieopisany element przelewający się przez wymiary akurat tej, która postanowiła to tutaj powołać. Przeżyć to w tych miejscach. Przez swoje ciało przepuścić.*

*To już nie ona osobista. To ona i my. W jednym ciele. To już ona za nas wszystkich żyjąca, gdzieś tam mieszkających. Wszystkich. Wszystko jest święte – bo to święte życie wylaniające się z mroku jest światłem i świętem.”*

Janek Turkowski, Ośrodek Teatralny Kana

Niczym czerń i złoto przenikające się w tej pracy, sacrum przenika się z profanum. Wynikająca z mojego procesu twórczego propozycja swoistej współczesnej ikony nie jest próbą podważenia wartości religijnych, lecz wyrazem zachwytu nad istnieniem w jego pełnym wymiarze i ulotności. Jest nią człowiek z krwi i kości, który poprzez zdolność odczuwania i interpretacji świata staje się autorem – pozostawia po sobie obraz, namiastkę nieśmiertelności.

Po części zanikła, wciąż zmieniająca się praca z 2012 r. istnieje dziś w dwóch odmiennych formach. Jako widoczne ślady w przestrzeni miasta oraz jako rozległa dokumentacja nie tylko w formie nagrań wideo, fotografii i spisanej relacji, ale również jako namacalne prace plastyczne:

- 4 wydruki linorytowe na złotej tkaninie 170 x 90 cm,
- ręcznie robiona unikatowa książka 22 x 18 x 3 cm,

- film wideo montowany do utworu muzycznego Patti Smith pt. „Spell” 08’06,
- fragmenty niszczone/niszczących oryginalnych papierowych wydruków zebranych w miejscach ich pierwotnej lokalizacji.  
adres www:  
<http://nataliaszostak.com/HOLY.html>

## 2. LEŚNE UMAJENIE

### 2.1. Źródła

„Umajenie” to instalacja, którą zrealizowałam w Dolinie Radości w Gdańsku Oliwie w ostatnich dniach maja 2015 roku. Otoczona kompleksem Lasów Oliwskich, Dolina Radości wchodzi w obszar Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego. Miejsce to zostało wyselekcjonowane przez organizatorów trójmiejskiego festiwalu *Streetwaves*, którzy zaprosili mnie do twórczego udziału w najnowszej edycji tego wydarzenia zatytułowanej „dobra samotność”.

*„Streetwaves to weekendowa akcja miejska, która każdego roku zwiastuje nadejście lata, wyprowadza działania artystyczne z klubów i galerii w przestrzeń gdańskich dzielnic. Jej celem jest porzucenie centrum w poszukiwaniu miejsc do tej pory nieodkrytych dla sztuki i działań kulturalnych.”*<sup>1</sup>

Do zrobienia instalacji zainspirowały mnie kolorowo przystrojone, „umajone” przydrożne kapliczki i krzyże, które w okresie wiosennym zdobią wiejski krajobraz Polski. Zgodnie z tradycją katolicką w czasie nabożeństw majowych na krzyżach montuje się różnobarwne wstążki, skrawki kolorowych materiałów, haftowane ręczniki. Zwyczaj ten wywodzi się jednak jeszcze z wierzeń przedchrześcijańskich. Miesiąc maj, z czasem przyjęty jako „miesiąc Maryi”, to okres, w którym przyroda na nowo budzi się do życia, świat zazielenia się, dając poczucie ulgi, spełnionych nadziei i cudu wiecznie regenerującej się przyrody.

#### 2.1.1. Maik

Nazwa ta pochodzi od starego, ludowego zwyczaju witania wiosny, polegającego na obnoszeniu po wsiach przystrojonej zielonej gałązki albo drzewka i śpiewaniu tradycyjnych pieśni. Wywodzący się od tej nazwy czasownik „maić” oznacza przybieranie, zdobienie czegoś zielonymi gałązkami, liśćmi, kwiatami. Jednocześnie samo dekorowanie bywało tożsame z aktem dziękczynnym lub błagalnym. Strojne ozdoby stanowiły dary dla duchów opiekuńczych dróg, pól

i domostw, aby zapewnić sobie ich przychylność. Na polskiej wsi podobne praktyki są wciąż żywe.

*„Krzyże i kapliczki wyznaczają granice znanego nam świata. Poza granicami naszego terytorium rozciąga się świat obcy, ‘nieoswojony’. Świątynia, krzyż, kapliczka organizują naszą przestrzeń, nadając jej znaczenia; nasz świat jest wszakże światem symboli – czyniących go ‘rozumiałym’. Wrośnięte w ‘nasz’ krajobraz, przypominają o istotnych wydarzeniach, intencjach, prośbach i żalach. Wznoszone w miejscach szczególnych, nieprzypadkowych, na granicach siedlisk ludzkich, pomiędzy przestrzenią pól i lasów, na wzniesieniach przy gościńcach, czuwają nad naszym bezpieczeństwem. Ich funkcją jest strzec granic naszego oraz obcego nam świata.”*

[M.M. Koško 1999, s. 5].

#### 2.1.2. Węsiory

Dawny zwyczaj wieszania wstążek na gałęziach drzew. W kulturze pogańskiej zwykle drzewa lub drewniane słupy w konkretnych miejscach uznawane były za święte. Było to tzw. „drzewo życia”, oś świata – *axis mundi*. Wieszane na nich kolorowe wstęgi, wiązane były symetrycznie od szczytu słupa lub drzewa do samej ziemi. Pień drzewa lub pionowa część słupa rozdzielały obraz boskiego kręgu na stronę lewą i prawą. Każdy kolor wstążki po każdej ze stron symbolizował innego Boga danego kręgu. Często, wypisując prośby bezpośrednio na wstążkach, upraszano Bogów o łaskę lub dziękowano za nią. Z kolei las, w którym rosły owe „święte drzewa”, postrzegano jako bliskie bogom, miejsce transcendentne.

### 2.2. Montaż

W ramach instalacji „Umajenie”, realizowanej w Dolinie Radości, udekorowałam na wpół wysuszony leśny jesion. Użyłam do tego pięćdziesięciu różnokolorowych, szerokich wstążek materiałowych oraz takiej samej ilości śledzi namiotowych. Do montażu niezbędny okazał się podnośnik koszowy, dzięki któremu zaangażowany do pomocy leśnik mógł wiązać wstążki nawet w najwyższych partiach korony drzewa. Przytwierdzone do niego wstążki rozciągałam kaskadowo wokół drzewa i mocowałam je w równych odstępach na wbitych w ziemię metalowych śledziach. Pomimo silnego wiatru, gwałtownej burzy i deszczu konstrukcja przetrzymała noc i cały dzień festiwalowy.

W rezultacie tych działań powstała rozległa instalacja, do której można było nie tylko podejść i dotknąć, ale i wejść do jej „środka”, położyć się pod nią, przejść

<sup>1</sup> Dostępne przez: <http://www.ikm.gda.pl/2015/12/zegnamy-streetwaves-witamy-odcinki/>; [dostęp: 14.06.2016].





**Ryc. 9.** „Umajenie” – widok instalacji, Dolina Radości, Gdańsk, maj 2015; fot. B. Kociumbas

**Fig. 9.** „Umajenie” – installation view, Dolina Radosci, Gdansk, May 2015; photo by B. Kociumbas



**Ryc. 10.** „Umajenie” widok instalacji Dolina Radości, Gdańsk, maj 2015; fot. autorka

**Fig. 10.** „Umajenie” – installation view, Dolina Radosci, Gdansk, May 2015; photo by the author



**Ryc. 11.** „Umajenie” widok instalacji Dolina Radości, Gdańsk, maj 2015; fot. autorka

**Fig. 11.** „Umajenie” – installation view, Dolina Radosci, Gdansk, May 2015; photo by the author



**Ryc. 12.** „Umajenie” widok instalacji Dolina Radości, Gdańsk, maj 2015; fot. B. Kociumbas

**Fig. 12.** „Umajenie” – installation view, Dolina Radosci, Gdansk, May 2015; photo by B. Kociumbas

między trzepocącymi na wietrze wstążkami – strunami. Pod wpływem mocnych powiewów powietrza napięty materiał wydawał z siebie specyficzny dźwięk. Natura grała na tej konstrukcji niczym na harfie. Rytmicznie ułożone wstążki kolorowo migotały w słońcu, delikatnie falując, tworzyły hipnotyzujące optyczne widowisko. Szumiąca wokół knieja, brzęczenie owadów i nawoływania przelatujących wysoko nad drzewami dzikich ptaków przyczyniały się do tego niezwykłego spektaklu.

*„Kiedy jechałam tamtędy w niedzielę rano i zobaczyłam te naprężone, drgające wstążki – takie jakby ostre – to naprawdę mnie to wzruszyło. Coś jest w tym bardzo doniosłego, uroczystego i ostatecznego.”*

Natalia Cyrzan, kuratorka festiwalu *Streetwaves*

### 2.3. Postscriptum

Linia pracy biegnie w prostej równoległej do linii życia. Jest w ciągłym procesie stawania, trwania, przemijania. Zamyka się w cyklach końców i począt-

ków. W tym wiecznym, acz skończonym trybie, widzę miejsce dla sztuki, która – na wzór religii – „ponownie wiąże” skrajnie przeciwstawne treści i zjawiska. To ona sprawia, że kawałek łuszczącego się papieru czy poruszana wiatrem wstążka manifestują to, czego fizycznie nie dosięgają, a co wciąż przywołują. Pozornie ułomne w swojej materialności, niezmiennie afirmują. „Na własnej skórze” dają odczuć to, co inaczej bywa niewyraźne.

*„Przekonaliśmy się już, że s a c r u m jest tym, co istnieje p a r e x c e l l e n c e, jest zarazem mocą, skutecznością, źródłem życia i płodności. Fakt, że człowiek religijny pragnie żyć w s a c r u m, jest w istocie równoznaczny z faktem, że chce umiejscowić się w rzeczywistości obiektywnej, opiera się o bezwładniającą siłę nieskończonej względności doświadczeń czysto subiektywnych, chce żyć w świecie rzeczywistym i owocnym, nie zaś w złudzie. Postawa ta (...) w sposób szczególnie oczywisty przejawia się w postawie człowieka religijnego, która każe mu dążyć do działania w świecie uświęconym, to znaczy w świętym obszarze.”*

M. Eliade [M. Eliade 1974, s. 146]

## LITERATURA

1. **Adamowski J., Wójcicka M. (2011)**, *Krzyże i kapliczki przydrożne*, UMCS, Lublin.
2. **Bohdziewicz A.B., Stopa M. (2011)**, *Kapliczki warszawskie*, Dom Spotkań z Historią, Warszawa.
3. **Bukowska-Floreńska I. (2001)**, *Miejsca znaczące i wartości symboliczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
4. **Dąb-Kalinowska B. (2000)**, *Ikony i obrazy*, DiG, Warszawa.
5. **Eliade M. (1974)**, *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*, PIW, Warszawa.
6. **Grabowski J. (1970)**, *Ludowe obrazy drzeworytnicze*, PAX, Warszawa.
7. **Ginsberg A. (1984)**, *Skowyt i inne wiersze*, Pomorze, Bydgoszcz.
8. **Gadomski S. (2011)**, *Kapliczki, świątki i krzyże*, Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Grojcowianie, Regionalny Ośrodek Kultury, Wieprz, Bielsko-Biała.
9. **Kośko M.M. (1999)**, *Tajemne przestrzenie świętości*, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Poznań.
10. **Pilorz W. (2013)**, *Kapliczki: modlitwy zdrożne, żniwne, ludowe*, Stowarzyszenie Animatorów Nauki, Kultury i Sztuki „Dziedzictwo”, Żyrardów.
11. **Zielińska M. (1991)**, *Kapliczki Warszawy*, PWN, Warszawa.

## ŹRÓDŁA INTERNETOWE

1. **Dubowski G. (1970)**, *Polski drzeworyt ludowy* [film], dostępne przez: <http://www.drzeworyty.pl/mediateka/polski-drzeworyt-ludowy.html>, [dostęp: 12.06.2016 r.]  
Praca „Holy!” realizowana była w ramach dyplomu magisterskiego pod kierunkiem prof. dra hab. Lexa Drewińskiego na Wydziale Sztuk Wizualnych Akademii Sztuki w Szczecinie.  
Współpraca: Pracownia Wypukłodruku pod kierunkiem prof. dra hab. Andrzeja Zaleckiego, prof. zw. Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, mgr Agnieszka Jankiewicz, Wydział Sztuk Wizualnych, Akademia Sztuki w Szczecinie.  
Praca „Umajenie” powstała w ramach festiwalu Streetwaves organizowanego przez Instytut Kultury Miejskiej w Gdańsku.  
Konsultacja naukowa dr hab. prof. US Bogdan Matłowski, Uniwersytet Szczeciński.